

## Listy od samorządowców

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie przygotowuje oryginalną niespodziankę. Tworzy Kapsułę Czasu 2021, o czym wspominaliśmy, z okazji 75-lecia utworzenia oddziału. Znalazły się w niej prace podopiecznych placówek, pamiątki, dokumenty, zdjęcia, wydawnictwa. A także listy z przesłaniem do przyszłych pokoleń. Kilka z nich przygotowali samorządowcy zachodniopomorscy.



**D**wa listy – na prośbę dzieci – napisali: prezydent Koszalina **Piotr Jedliński** i Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego, reprezentowany przez wicemarszałka **Tomasza Sobieraja**. W ostatnim tygodniu stycznia br., obaj samorządowcy osobiście umieścili dokumenty w stalowym pojemniku stanowiącym Kapsułę Czasu 2021.

Spotkanie z Tomaszem Sobierajem odbyło się w biurze oddziału przy ulicy Piłsudskiego. Później kapsuła pojechała do ratusza koszalińskiego, gdzie swój list włożył do niej Piotr Jedliński. Obydwa spotkania zostały przeprowadzone w reżimie sanitarnym, z uwagi na gwałtowny wzrost liczby osób zakażonych COVID-19. Uczestniczyła w nich niezbędna liczba osób.

### Gala, kapsuła, pandemia

Przypomnijmy: w ubiegłym roku oddział świętował 75-lecie powstania. Z tej okazji, w pierwszej połowie roku, odbyło się kilkanaście istotnych wydarzeń, w tym między innymi: odsłonięcie murali dedykowanych organizacji, wernisaże wystaw **Edwarda Rokosza** w galerii MPS i Hotelu Gromada, uruchomienie integracyjnego placu zabaw w Sławnie etc. O wszystkich pisaliśmy na łamach „Świata Dziecka”.

Kulminacyjna gala pierwotnie miała odbyć się 6 grudnia 2021 r. Niestety, pandemia i w tym przypadku pokrzyżowała plany. Uroczystość została odwołana, z terminem do ustalenia.

– *Przeprowadzimy ją, kiedy spadnie zagrożenie związane z COVID-19 i wszyscy trochę odetchniemy* – deklaruje **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Uznaliśmy, że nie ma sensu świętować tak pięknej rocznicy*

*w niesprzyjających, a na dodatek groźnych dla uczestników, okolicznościach.*

### Pamięć o współczesnych

Dzieci, pracownicy i działacze chcą zaznaczyć ten ważny jubileusz. Stąd pomysł wmurowania w przestrzeni publicznej Kapsuły Czasu 2021. Organizatorzy akcji podkreślają: „Chcemy, aby pamięć o współczesnych przetrwała do 100-lecia TPD w Koszalinie”. Czyli do 2046 r.

– *Organizacja różnych wydarzeń przypomniła nam, jak wielu mamy sympatyków, partnerów i przyjaciół* – zauważa Henryk Zabrocki. – *Podobnie jest z propozycją, aby list z przesłaniem przygotowali, współpracujący z TPD, zachodniopomorscy samorządowcy różnych szczebli. Co dla nas bardzo budujące, wszyscy, których o to poprosiliśmy, wyrazili zgodę i wszyscy już nadesłali swoje pisma.*

W maszynym pojemniku, specjalnie na tę okazję wyprodukowanym, już znalazło się tak wiele artefaktów, że samą konstrukcję musi dźwigać dwóch rośliwych mężczyzn. Teraz do zbioru dołączyły dwa nowe listy.

### Świetna inicjatywa

Autorski dokument przygotował Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego. List podpisali: marszałek **Olgierd Geblewicz**, wicemarszałkowie – **Tomasz Sobieraj** i **Olgierd Kustosz** oraz członkowie Zarządu – **Anna Bańkowska** i **Stanisław Wziątek**. Współpraca z TPD tego ostatniego z samorządowców, który w przeszłości był między innymi burmistrzem Połczyna Zdroju, wojewodą zachodniopomorskim i posłem na Sejm RP, datuje się od lat 90. XX w.

– *Pomysł przygotowania pamiątkowego listu do kapsuły spotkał się z entuzjazmem*

*zarówno moim, jak i wszystkich członków Zarządu Województwa – mówi Tomasz Sobieraj. – To świetna inicjatywa, wielopokoleniowa, w którą zaangażowane są dzieci, przyjaciele organizacji i samorządowcy. Dla nas to ogromny zaszczyt, że możemy być częścią tej akcji. Wiemy doskonale, jaki dorobek ma organizacja. Na ile pozwalają mi obowiązki służbowe, staram się uczestniczyć we wszystkich ważnych wydarzeniach z życia TPD.*

### Sernik i ciastka

W spotkaniu w biurze TPD uczestniczył również **Jakub Kowalik**, kierownik Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego w Koszalinie. Ponieważ odbyło się ono w dużej sali ogniska „Grono”, gdzie na co dzień, z zachowaniem obostrzeń sanitarnych, przebywa nawet kilkudziesięcioro podopiecznych, organizatorzy zdecydowali się na zaproszenie sześciorgo maluchów z grupy „Sówki” przedszkola „Przyjaciół Dziecka” w Koszalinie. Placówka została otwarta w 2020 r. Obecnie należy do najnowocześniejszych w sieci TPD.

Dzieci wystąpiły z piosenką „Daj mi rączkę” Ewy Niezgody, przyjęły też zaproszenie do zjedzenia sernika i ciastek z czekoladą. Z uwagą przyglądały się, siedzącym naprzeciwko, panom w garniturach. Nikt z uczestników spotkania nie potrafił zachować powagi. Opiekę nad gromadką sprawowała **Dominka Badyna**, kierownik koszalińskiej przedszkolki. Maluchy do występu przygotowała nauczycielka **Dominika Majos**.

Magdalena Grzybowska  
 Fot. Marcin Golik

Ciąg dalszy na str. 3

## Ekumenicznie i jubileuszowo

**Anna Poznańska**, wicedyrektor koszalińskiego TPD ds. pedagogicznych i **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, 28 stycznia br., wzięli udział w obchodach 10-lecia Fundacji Dobre Media Nowej Ewangelizacji.

Z powodu ograniczeń sanitarnych, przedstawiciele TPD znaleźli się w skromnym gronie przyjaciół Fundacji i jej prezesa, ks. **Krzysztofa Witwickiego**.

Fundacja współpracuje z TPD, np. przy transmisji online niektórych wydarzeń. Anna Poznańska i Henryk Zabrocki przekazali ks. Krzysztofowi Witwickiemu list, w którym – poza gratulacjami i życzeniami – znalazły się słowa: „Fundacja (...) z biegiem lat stała się (...) istotnym ogniwem sektora NGO, ekumenicznie współdziałając z wieloma podmiotami. (...) trudno wyobrazić sobie przestrzeń informacyjną zogniskowaną w mediach społecznościowych i na kanałach streamingowych, bez Fundacji (...). Sztuka tak silnego zaznaczenia swojej obecności nie udała się żadnemu medium koszalińskiemu od transformacji”. (pp)

Więcej o spotkaniu – w marcowym wydaniu „Świata Dziecka”.

## Nabór do żłobka „Dzwoneczek” w Drzonowie



Koszaliński oddział TPD prowadzi nabór dzieci do żłobka „Dzwoneczek”, który rozpoczyna działalność w Drzonowie.

Zapewniamy: profesjonalną kadre, ciepłą i rodzinną atmosferę, bogatą ofertę opiekuńczo-wychowawczą, ciekawe zajęcia ogólnorozwojowe, nowoczesnie wyposażone sale, smaczne i zdrowe posiłki.

Propozycja adresowana jest do osób, które dzięki objęciu opieką ich dzieci będą mogły podjąć pracę lub wrócić na rynek pracy. Dotyczy to: osób bezrobotnych i/lub biernych zawodowo, pozostających poza rynkiem pracy; osób powracających lub wchodzących na rynek po przerwie związanej z urodzeniem i/lub wychowaniem dziecka/ci; osób: rodziców/opiekunów prawnych z niepełnosprawnościami.

Więcej informacji: 605 650 354, 94/342 56 27, 94/342 56 27; koszalin@tpd24.pl.

Więcej o TPD w Drzonowie – str. 5, 8 i 12



## Prezes koszalińskiego TPD w „Prestżu”

**Henryk Zabrocki**, terapeuta, pedagog, prezes TPD w Koszalinie, na łamach ostatniego w 2021 r. wydania „Magazynu Koszalińskiego Prestiż”, wśród wielu innych postaci życia publicznego miasta i regionu, podsumował ubiegły rok i podzielił się z czytelnikami prognozami na 2022 r.

Prezes oddziału powiedział między innymi: „Pandemia położyła się cieniem na wszystkich i na wszystkim. Stała się punktem odniesienia. Mimo to dla TPD to był rok wyjątkowy. Świętowaliśmy 75-lecie utworzenia oddziału. Z powodu wzrostu zakażeń galę musieliśmy przenieść na 2022 r., ale nasze tegoroczne kalendarium obejmuje ponad 80 wydarzeń. (...) Największym rozczarowaniem jest świat polityki, lecz jako optymista staram się pielęgnować w sobie nadzieję na zmiany z dobrego na lepsze. (...) Zyczę sobie i nam wszystkim, żebyśmy w przyszłym roku przekonali innych, że warto zaszczepić się i tą drogą obniżyć poziom zagrożenia. Trudno mi uwierzyć w powrót do dawnej normalności. Przed nami zupełnie inny świat”.

Cały numer: [prestizkoszalin.pl](http://prestizkoszalin.pl)

(pp)

## TPD w Polskim Radiu Koszalin

**Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego organizacji, w styczniu br., gościł w audycji „Wieczorne spotkanie” w Polskim Radiu Koszalin. Program poświęcony był funkcjonowaniu w regionie instytucji oferujących opiekę nad najmłodszymi. W tym zakresie tematycznym wypowiadali się samorządowcy z Polanowa i Białego Boru.

„Żłobki i przedszkola w miejscowościach wiejskich są instytucjami niezbędnymi – padło na antenie. – Młodzi rodzice poszukują instytucjonalnej opieki dla swoich pociech po to, by jak najszybciej wrócić na rynek pracy”. Bartosz Zabrocki omówił powstanie w Drzonowie nowego żłobka koszalińskiego TPD. Projekt uzyskał wsparcie z programu unijnego, obiekt jest po gruntownym remoncie i modernizacji. Rekrutacja dzieci trwa. *Więcej: prk.pl.*

## Tkwimy w kleszczach nieoświecenia



Zdaniem niektórych istnieje tylko: materia, energia i ezoteryka. Jakkolwiek zrozumielibyśmy ten ostatni element zbioru wiedzy, zresztą kwestionowanej przez autorytety naukowe, ezoteryka pozostaje w kręgu zainteresowań wielu Polaków. Co więcej, staje się podstawą rozumienia świata i zjawisk, kanwą

decyzji i źródłem postaw. Ezoteryka i parapsychologia mają wiernych wyznawców, bogatą literaturę, kanały w mediach społecznościowych. Nic nie umknie magom, którzy czamy płaszczyk zamienili na drogi garnitur, kulę na ekran, a różdżkę na smartfon. Stają się autorami bestsellerowych poradników i celebrytami stacji telewizyjnych poświęconych wiedzy tajemnej.

Z pewnością ma rację **Teresa Lubańska**, która w swojej książce „Racjonalizm a wiedza tajemna” pisze: „Linia graniczna pomiędzy tym, co uważa się za pewnik naukowy, a tym, co jest tajemnym, podlega ustawicznym zmianom, nauka bowiem (...) ujawnia stopniowo to, co do niedawna jeszcze należało do rzędu tajemnic (...). Tajemnice nie istnieją, gdyż w naturze wszystko jest poznawalne”. Najwyraźniej jednak, dla ogólnego wskaźnika postępu, proces wyjaśniania tajemnic przebiega zbyt wolno, nad czym w dobie triumfu antyszczepionkowców ubolewam najbardziej. Stało się, tkwimy w kleszczach nieoświecenia.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że naszych ograniczeń nikt nie widzi. Wprost przeciwnie! Parlament Europejski przeprowadził badania sprawdzające stan wiedzy naukowej mieszkańców Unii Europejskiej. Owszem, nie jesteśmy na samym końcu, mimo to w zestawieniu z innymi krajami nie wypadamy imponująco. Warto sięgnąć po wyniki tego badania, są dostępne na wielu stronach, by przekonać się na przykład, że Polacy zajmują pierwsze miejsce wśród społeczeństw najmniej zainteresowanych zmianami klimatycznymi.

Najgorszy rezultat w krajach UE mamy również w innej dziedzinie. Otóż jesteśmy niezainteresowani nowymi odkryciami i rozwojem nauk medycznych. Zresztą ponad jedna trzecia rodaków deklaruje obojętność dla jakichkolwiek odkryć naukowych. Nic więc dziwnego, że niemal połowa Polaków zgadza się ze stwierdzeniem, że „W życiu codziennym wiedza o nauce jest nieistotna”. Jedna trzecia współobywateli uważa też, że „Pierwsi ludzie żyli w tym samym czasie, co dinozaury”. Wszystko to brzmi jak żart, ale to fakty.

Edukacja, edukacja, edukacja – to podstawowy wniosek z badania. Niekoniecznie w szkole i uczelni, każda, także samokształcenie. Kursy, szkolenia. Zamiast egzaminów, praca grupowa, budowanie wspólnoty celów. Promocja czytelnictwa książek. Gazety zamiast internetu. Reforma szkolnictwa, tak, by panów: **Tadeusza i Wołodyjowskiego** wreszcie zastąpić literaturą współczesną. Publiczne piętnowanie głupoty, wsteczności. Powinniśmy zastanowić się nad poziomem intelektualnym Polki i Polaka. Ważny to moment, bo pierwszy raz od wojny przekonujemy się, że brak mądrości niesie straty w ludziach, a na to nie może sobie pozwolić żadne społeczeństwo.

Henryk Zabrocki  
prezes TPD w Koszalinie

# Wyjątkowy jubileusz, niecodzienna inicjatywa

Dokończenie ze strony 1

Podczas spotkania w biurze oddziału TPD w Koszalinie, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Tomasz Sobieraj**, z drobną pomocą działaczy, mimo niewielkiej wolnej przestrzeni w Kapsule Czasu 2021, znalazł w niej miejsce na teczkę z listem i przesłaniem do przyszłych pokoleń od Zarządu Województwa.



Wicemarszałe zareagował też na bieżące potrzeby sprzętowe TPD i wyraził chęć wsparcia, co zresztą uczyni po raz kolejny. Samorząd województwa pomógł oddziałowi między innymi w trudnych miesiącach po wybuchu pandemii w marcu 2020 r.

## Adopcja i dobre uczynki

Dominika Badyńska opowiedziała gościom o akcjach, zrealizowanych przez dzieci i wychowawców w ramach jubileuszu. Pierwszą jest udział w programie „Adopcja na odległość”, który umożliwia zdalne wspieranie dzieci z Kenii. Dzięki pomocy, nie tylko Europejczyków, młodzi ludzie mają szansę na lepszą opiekę, edukację, rozwój i przyszłość. Drugą jest zakończona już akcja „75 dobrych uczynków na 75-lecie TPD w Koszalinie”. Wszystkie dobre uczynki przeprowadziły i starannie udokumentowały dzieci z placówek.

Na zakończenie spotkania Henryk Zabrocki powiedział: – *Zarządowi Województwa dziękujemy nie tylko za list z przesłaniem, ale także wiele innych przejawów sympatii. Współpracujemy i ta współpraca od lat układa się we wzór, który można zdefiniować, jako wszechstronne wsparcie dla najmłodszych. Przecież dzieci w naszej działalności są najważniejsze.*

## Wizyta w ratuszu

Prezydent Piotr Jedliński na przedstawicieli TPD czekał w swoim gabinecie w ratuszu. Z uśmiechem zareagował na wielkość kapsuły, mówiąc: – *Wprawdzie jest nieduża, ale z doświadczenia wiem, bo identyczną zapełnił*



*pamiątkowymi przedmiotami w jubileusz miasta [650-lecie ustanowienia praw miejskich Koszalina przypadło na 2016 rok – dop. mg], że wejdzie do niej więcej, niż ktokolwiek sądzi. Dlatego proponuję, aby umieścić w niej również archiwalny tekst uchwały Rady Miejskiej, podpisany przez jej przewodniczącego, w sprawie nadania jednemu z miejskich rond nazwy „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci”.*

Propozycja, oczywiście, została przyjęta. Dokument wkrótce zostanie przekazany TPD przez ratusz i włożony do Kapsuły Czasu 2021. Piotr Jedliński nie krył dumy i radości, że może wziąć udział w przedsięwzięciu, a list prezydenta miasta stanie się istotnym elementem obchodów rocznicy i pamięci o współczesnych.

## Obchody dla mieszkańców

– *Trudno zaliczyć mnie do samorządowców, którzy zabiegają o to, by być na afiszach, ale tym razem, gdybyście sami nie przyszyli z propozycją, wystąpiłbym z inicjatywą przygotowania listu – przyznał prezydent, zwracając się do Henryka Zabrockiego. W spotkaniu wzięli udział **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD oraz wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie. – *Z uwagą obserwuję przebieg waszego jubileuszu. Cieszę się, że organizacji udało się, niejako przy okazji, przygotować tak wiele inicjatyw dla mieszkańców, zwłaszcza tych najmłodszych – dodał Piotr Jedliński.**

Podobnie, jak wcześniej Tomaszowi Sobierajowi, prezydentowi udało się znaleźć w kapsule

miejsce na kolejną teczkę z listem. Pojemnik stanął na stole prezydenckim i został odkręcony przez prezesa oddziału. Piotr Jedliński dyskretnie zajął do wnętrza z aprobatą kiwając głową.

## Jedna albo dwie

Kapsuła zostanie wmurowana nietytowo. Zwykle, co też nakazuje niepisana tradycja, chowana jest w ziemi, pod chodnikiem, terenami zielonymi. W przypadku TPD trafi w wykusz okienny na piętrze kamienicy, w której znajduje się biuro oddziału. Stanie się to najpewniej na przełomie marca i kwietnia 2022 r. Niewykluczone przy tym, że – z powodu ilości przedmiotów, które zostały przygotowane do przechowania – zostanie zamówiona... druga tuba.

– *Rozważamy taką opcję, tym bardziej, że w wykuszu jest dość miejsca na więcej niż jednej pojemnik – przyznaje Henryk Zabrocki. – *Całość zostanie zamurowana, na zewnątrz znajdzie się informacja o idei Kapsuły Czasu. Im więcej uda się nam dzisiaj zachować dla potomnych, tym więcej za ćwierć wieku dowiedzą się o nas. Dlatego, w moim przekonaniu, to ważna misja. Spoczywa na nas odpowiedzialność za wizerunek tego, co obecnie robimy.**

Magdalena Grzybowska  
Fot. Marcin Golik

Poza prezydentem Koszalina, marszałkiem i wicemarszałkiem sejmiku, wśród przedstawicieli samorządu, którzy otrzymali i przyjęli zaproszenie do napisania listu do Kapsuły Czasu 2021 znaleźli się między innymi: wiceprezydent Koszalina **Przemysław Krzyżanowski**, przewodniczący koszalińskiej Rady Miejskiej **Jan Kuriata**, wójt gminy Kołobrzeg **Włodzimierz Popiołek**, wójt gminy Świdwin **Kazimierz Lechocki**.

## Fragment listu od Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego:

„Wszystkim najmłodszym mieszkańcom województwa zachodniopomorskiego, a w szczególności podopiecznym koszalińskiego Towarzystwa, zgodnie z hasłem *Wszystkie dzieci nasze są*, życzymy, aby mogli tworzyć swoją własną historię w poczuciu bezpieczeństwa, pełnej akceptacji, rodzinnego ciepła, zrozumienia i życzliwości”.

## Fragment listu od prezydenta Koszalina:

„Pozostawiamy swoim przyszłym pokoleniom przesłanie i prośbę o kultywowanie uniwersalnych wartości, które obecnie cechują miasto i jego mieszkańców. Pamięć o przeszłości, jej zarówno dobrych, jak i złych stronach, jest bowiem czymś, co pozwala zachować ciągłość wydarzeń. Jak bowiem powiedział starożytny Tukidydes: *Narody tracą pamięć, tracą życie*”.

## TPD poszukuje pracowników!

W związku z rozwojem sieci placówek przedszkolnych, koszaliński oddział TPD poszukuje pracowników:

- Gmina Kołobrzeg – nauczyciel wychowania przedszkolnego – umowa o pracę;
- Gmina Kołobrzeg – nauczyciel wychowania przedszkolnego – na zastępstwa – umowa zlecenie;
- Gmina Kołobrzeg – logopeda – umowa zlecenie;
- Gmina Świdwin i Gmina Brzeźno – nauczyciel wychowania przedszkolnego – na zastępstwa – umowa zlecenie;
- Gmina Świdwin i Gmina Brzeźno – logopeda – umowa zlecenie;
- Koszalin – nauczyciel wychowania przedszkolnego – umowa o pracę;
- Koszalin – nauczyciel wspomagający w przedszkolu – umowa o pracę;
- Koszalin – pedagog specjalny/ terapeuta pedagogiczny/ pedagog rewalidacyjny – umowa o pracę lub umowa zlecenie;
- Koszalin – nauczyciel wychowania przedszkolnego – na zastępstwa – umowa zlecenie.

Więcej informacji – kadry oddziału TPD: 94/342 56 27  
lub mailowo: kadry@tpd24.pl.



# Dla rodziców z myślą o dzieciach

**D**la najmłodszych internet jest obecnie naturalnym środowiskiem dorastania i codziennego funkcjonowania. Warto więc zadbać o to, aby dzieci były w nim bezpieczne i chronione przed zagrożeniami. Rodzice – wszystko w Waszych rękach! Nic nie zastąpi edukacji, świadomego budowania kompetencji cyfrowych i opartej na zaufaniu relacji, ale jest coś, co może stanowić ważne wsparcie w zapewnieniu dzieciom bezpieczeństwa w sieci.

To mOchrona – aplikacja ochrony rodzicielskiej Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej (OSE), dostępna bezpłatnie na smartfony, tablety i komputery.

## Pierwsza usługa OSE

OSE to realizowany przez Państwowy Instytut Badawczy – Naukową i Akademicką Sieć Komputerową (NASK) program, dający szkołom w całej Polsce możliwość podłączenia szybkiego, bezpłatnego i bezpiecznego internetu. – *Bezpieczeństwo w sieci jest osią wszystkich naszych działań* – mówi **Maciej Dudkiewicz**, dyrektor ds. OSE w NASK. – *mOchrona to pierwsza usługa OSE, która wychodzi poza środowisko szkolne. Przeznaczona jest dla rodziców, a tym samym stanowi dopełnienie całego ekosystemu, który konsekwentnie budujemy. To nowe narzędzie, stworzone w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa dzieci w internecie, wszędzie tam, gdzie z niego korzystają, od najmłodszych lat*

Z badania „Nastolatki 3.0”, zrealizowanego przez NASK, wynika, że znaczna grupa dzieci rozpoczyna samodzielną przygodę z internetem w wieku 7-8 lat. Co piąty badany nastolatek (20,5 proc.) przyznał, że miał już w tym wieku do dyspozycji telefon umożliwiający połączenie z siecią.

## Sparowanie urządzeń

Część respondentów wskazała, że własne urządzenie z dostępem do internetu – telefon (3,4 proc.) lub komputer (9,5 proc.) – miała nawet przed ukończeniem szóstego roku życia. – *Dzieci należą do pokolenia cyfrowego, dorastającego ze smartfonem w ręce, co nie oznacza, że są bardziej odporne na zagrożenia* – przekonuje **Anna Borkowska**, ekspertka ds. edukacji cyfrowej NASK.

Najlepszym parasolem ochronnym w sieci

jest zawsze wiedza i kompetencje cyfrowe, pozwalające na odpowiedzialne wykorzystywanie internetu. Niemniej, nowoczesne rozwiązania technologiczne mogą stanowić znaczne wsparcie dla rodziców w ochronie dzieci i minimalizowaniu ryzyka narażenia na zagrożenia online.

mOchrona to typowa aplikacja ochrony rodzicielskiej, czyli narzędzie, które umożliwi wsparcie w ustalaniu reguł dotyczących korzystania z internetu i aplikacji oraz daje rodzicom dostęp do informacji o aktywnościach dziecka na jego urządzeniu: smartfonie, tablecie, komputerze. Działa poprzez połączenie – sparowanie sprzętów rodzica i dziecka.

## Rozmowa z dzieckiem

Konto rodzica, zabezpieczone kodem PIN, pozwala na wybór kategorii stron i aplikacji, do których dziecko nie powinno mieć dostępu, np. dlatego, że zawierają treści niebezpieczne lub nieodpowiednie dla jego wieku. Co ważne, można wśród nich ustalać wyjątki i w dowolnym momencie zmieniać wprowadzone uprzednio ustawienia. Cały proces jest intuicyjny i prosty w obsłudze.

Jeżeli dziecko chce skorzystać z treści, na które nie otrzymało zgody, może wysłać do rodzica prośbę o jej udzielenie, a ten – zaakceptować ją lub odrzucić. A gdy cokolwiek w sieci wzbudzi niepokój dziecka, ma ono do dyspozycji przycisk S.O.S. Po jego naciśnięciu rodzic otrzyma odpowiednie powiadomienie i będzie mógł zareagować: skontaktować się z synem lub córką i sprawdzić, co się stało.

Przy wprowadzaniu zasad zawsze kluczowa jest rozmowa. Jeżeli, jako rodzic, decydujesz się na korzystanie z aplikacji ochrony rodzicielskiej, wytłumacz dziecku, dlaczego to robisz. O ile to możliwe, wspólnie ustalacie reguły. Warto upewnić się, że dziecko rozumie, skąd wynikają te ustawienia.

## Kontrola dostępu

W mOchronie domyślnie zostały zablokowane kategorie stron i aplikacji zawierające treści nielegalne i powszechnie uznawane za szkodliwe dla młodych użytkowników internetu, w tym te przedstawiające przemoc i agresję, promujące zachowania groźne i niebezpieczne dla zdrowia. Dodatkowo rodzic może zmienić ustawienia w dowolnym momencie, jak również ustalić dodatkowe reguły dotyczące dostępu na urządzeniu dziecka – wedle

własnego uznania.

Aplikacja ochrony rodzicielskiej OSE może pomóc w diagnozowaniu problemów, np. tych związanych z nadużywaniem urządzeń cyfrowych przez dzieci. Dzięki danym zawartym w raportach rodzic dowie się, ile czasu dziecko poświęca na poszczególne aktywności – aplikacje, media społecznościowe. Jeżeli coś wzbudzi jego obawę, ma szansę zareagować.

Z badania „Nastolatki 3.0” wynika, że rodzice nie wiedzą, ile czasu ich dzieci spędzają w sieci i nie kontrolują korzystania z sieci w godzinach nocnych. Nastolatki deklarują aktywność online przez średnio 4 godziny i 50 minut na dobę, rodzice zaś wskazali – 3 godziny 38 minut.

## Edukacja to podstawa

To niepokojąca różnica, ale dzięki takim narzędziom jak mOchrona może się zmienić. Aplikacja będzie dla rodziców wsparciem także w procesie dbałości o higienę cyfrową dziecka oraz zachowanie równowagi pomiędzy czasem spędzonym przed ekranem a aktywnościami offline.

Rolą rodziców jest zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa w sieci, a kluczem do tego – edukowanie najmłodszych w zakresie bezpieczeństwa oraz kształtowanie właściwych postaw. Aby było to możliwe, muszą oni mieć dostęp do wiedzy. – *Rodzic świadomy zagrożeń może bezpiecznie wprowadzać dziecko w świat internetu* – dodaje **Agnieszka Żeglińska**, dyrektor ds. rozwoju społeczeństwa informacyjnego i ekosystemu OSE w NASK. – *Dlatego w ramach OSE dostarczamy nie tylko narzędzia, lecz także wiedzę, jak właściwie z nich korzystać.*

mOchrona, poza wieloma funkcjonalnościami zaprojektowanymi dla zwiększenia bezpieczeństwa najmłodszych online, zapewnia dostęp do stale aktualizowanych treści edukacyjnych publikowanych na gov.pl/niezagub-dzieckawsieci.

## Edukacja, relacja i wsparcie

Bogatą bazę zasobów edukacyjnych, np. z zakresu cyberbezpieczeństwa, z której korzystać mogą zarówno rodzice, jak i nauczyciele, stanowi platforma OSE IT Szkoła. Warto sprawdzić materiały, jakie się na niej znajdują: kursy e-learningowe, wykłady czy publikacje. – *W świecie, w którym rośnie stopień wykorzystania urządzeń cyfrowych i liczba zagrożeń z tym związanych, rodzice powinni zwiększyć swoją czujność* – uważa **Anna Borkowska**. – *Edukacja, relacja i wsparcie w postaci rozwiązań technologicznych – to najlepsza droga do zapewnienia dziecku bezpieczeństwa w sieci.*

Aplikacja powstała w ramach programu Ogólnopolska Sieć Edukacyjna, który jest realizowany przez Państwowy Instytut Badawczy NASK pod nadzorem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz współfinansowany z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa (POPC) na lata 2014–2020. W ramach programu OSE prowadzone są także działania edukacyjno-informacyjne, promujące zasady bezpiecznego korzystania z technologii cyfrowych.

oprac. (mg)  
Fot. NASK

Źródło informacji:

*Biuro Rzecznika Praw Dziecka*  
Więcej: [rodzic-mochrona.ose.gov.pl](http://rodzic-mochrona.ose.gov.pl) oraz [ose.gov.pl/mochrona](http://ose.gov.pl/mochrona).

# Uruchomiliśmy żłobek w Drzonowie

Dzisiaj już zamieszczone obok zdjęcia mają charakter dokumentacyjny, a nawet historyczny. Tak bowiem prezentował się w trakcie prac remontowych, modernizacyjnych i wykończeniowych obiekt, w którym – we wsi Drzonowo w gminie Kołobrzeg – ruszył nowy żłobek Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

W ślad za wizytą w budynku **Bartosza Zabrockiego** (na zdjęciu), dyrektora placówek koszalińskiego TPD i **Marcina Golika**, fotografa i filmowca, przyjechały meble, zabawki, sprzęty i urządzenia niezbędne do przyjęcia dzieci.

## RPO i gmina dla TPD

Równoległe na pierwszym piętrze budynku kontynuowane są prace budowlane, które nie mają wpływu na to, co dzieje się na parterze. Wiosną tego roku na piętro wprowadzi się przedszkole, które dzisiaj w Drzonowie znajduje się w innej lokalizacji. – *Najnowsza inwestycja nasza i gminy Kołobrzeg to połączenie wielu celów, z których każdy służy dobru dzieci i rodzin – mówi Bartosz Zabrocki. – Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że możemy mieć tak znaczący wpływ na to, co dzieje się w miejscowości w zakresie kompleksowej opieki nad najmłodszymi.*

Projekt powstania żłobka, kolejnego w bogatym portfolio placówek dla dzieci i młodzieży TPD w Koszalinie, zdobył uznanie władz samorządowych województwa, a co za tym idzie – wsparcie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. Beneficjentem tej pomocy jest gmina Kołobrzeg, której wójt, **Włodzimierz Popiołek**, od lat współpracuje wzorowo z TPD. Gmina pośredniczy w przekazaniu dotacji.

## Z domu do pracy

W żłobku znajdzie opiekę 20 dzieci z Drzonowa. Placówka powstała w budynku po gimnazjum, autorką aranżacji wnętrz jest **Greta Grabowska**, koszalińska plastyczka i projektantka, która od kilku lat współpracuje z organizacją. Przedszkole, które zajmie piętro, obecnie funkcjonuje w budynku świetlicy. Nowa lokalizacja pozwoli dodatkowo na utworzenie nowej grupy dla dzieci od 2,5 roku do trzech lat.

Bartosz Zabrocki dodaje: – *Placówka w Drzonowie jest naszym trzecim żłobkiem na terenach wiejskich. Dla nas ważne jest też, że uruchomienie nowego żłobka umożliwi dwudziestu rodzicom powrót na rynek pracy. Stąd nazwa projektu: „Dla rodziców maluchów w gminie wiejskiej Kołobrzeg”.*

Pójście dziecka do żłobka lub przedszkola stwarza nowe możliwości dla rodziców. Rodzic może wrócić do pracy, wybrać ścieżkę przekwalifikowania zawodowego, podjąć działania łagodzące skutki bezrobocia. Dotyczy to w równym stopniu mężczyzn, co kobiet; zwłaszcza, że ostatnie badania lokalnego rynku pracy wskazują, że pracodawcy nie mają szczególnych preferencji, co do płci pracowników o poszukiwanych kwalifikacjach.

## Trzeci żłobek

Coraz częściej zresztą – jak wynika z tych samych analiz – nie kwalifikacje i nie wykształcenie kierunkowe stanowi o znalezieniu atrakcyjnej pracy i zatrudnieniu, lecz umiejętność szybkiego przyswojenia nowej wiedzy, czyli – jak mówią pracodawcy – „chęć nauczania się nowego zawodu w warunkach praktycznych”.

Dyrektor placówek koszalińskiego TPD podkreśla, że dzięki uruchomieniu żłobka, do pracy będą mogły powrócić osoby, które nie mogły jej podjąć ze względu na ustawowy obowiązek opieki nad dzieckiem do trzeciego roku życia. Projekt funkcjonowania żłobka w oparciu o dotację potrwa do czerwca 2023 r. W tym czasie rodzice nie będą ponosić kosztów utrzymania dziecka w żłobku. Co stanie się później? Bartosz Zabrocki: – *Mamy nadzieję, że dzięki powrotowi rodziców do pracy wrócą także ich możliwości finansowania opieki nad dziećmi.*

## Dla dzieci i dla młodzieży

Poza żłobkiem w Drzonowie TPD w swoim okręgu koszalińskim z powodzeniem prowadzi dwie inne placówki dla najmłodszych podopiecznych – w gminie Świdwin.

Remont budynku ma charakter kompleksowy. Po wyburzeniu ścian zostały postawione nowe, zgodnie z potrzebami żłobkowymi. – *Przy tej okazji serdecznie dziękuję Grecie Grabowskiej, która pomogła nam nieodpłatnie – wyjaśnia dyrektor placówek. – Zrobiła to nie po raz pierwszy, tym większe podziękowania należą się pani Grecie.*

Obok budynku, w pięknym i malowniczo położonym parku, powstanie plac zabaw dla dzieci. Co podkreśla Bartosz Zabrocki, inwestycja nie byłaby możliwa bez „modelowej współpracy z gminą Kołobrzeg”: – *Po utworzeniu żłobka, poprzez sieć naszych placówek w gminie, do których zaliczamy sześć przedszkoli i placówkę wsparcia dziennego, obejmiemy opieką około sto pięćdziesięcioro dzieci w wieku od półtora roku do szesnastego roku życia.*

Piotr Pawłowski  
Fot. Marcin Golik



# Irena Leś: „Mam wewnętrzną satysfakcję, zwłaszcza dzieciom i młodzieży”



Luty 2018. Od udziału Ireny Leś i Tadeusza Lesia w akcji charytatywnej, zorganizowanej z myślą o dwóch chłopcach potrzebujących wsparcia w leczeniu chorób i terapii, rozpoczęła się współpraca przedsiębiorstwa „Leś” z koszalińskim oddziałem TPD.

## – Jak powstało przedsiębiorstwo „Leś”?

– Firma została założona przez mojego męża mniej więcej rok po rozpoczęciu stanu wojennego. Po wielu latach pracy, w maju dwa tysiące czwartego roku, przedsiębiorstwo zostało przekazane naszemu synowi. Obecnie, chyba mogę tak powiedzieć, prowadzone jest wspólnymi siłami. „Leś” to firma rodzinna, większość decyzji podejmujemy po konsultacjach, razem. W tym tkwi nasza siła. Choć początki działalności były ciężkie. Pamiętam czasy, kiedy kredyty nas przygniotły i trzeba było ograniczyć działalność. Mąż nie załamał się, podnieśliśmy się z popiołów, ale nie było to łatwe.

Mąż uczył się budownictwa. Zawsze miał predyspozycje do zarządzania ludźmi, dobrze dogaduje się z pracownikami. Ktoś z jego otoczenia podpowiedział Tadeuszowi, żeby spróbował coś robić na własną rękę. Tak to się zaczęło i tak trwa do dzisiaj. Obecnie mamy czterdziestu pracowników, a jeszcze więcej podwykonawców. Z ciekawostek: dziurkacz metalowy z początku działalności firmy mamy do dzisiaj, jest mocny, solidny, trzyma się, a plastikowe dawno się rozleciały.

## – Od czego zaczynaliście?

– Od busa (uśmiech). Często się psuł, nie miał ogrzewania, więc trzeba było w nim ręcznie odmrażać szyby. Wciąż pracują u nas ludzie, którzy go pamiętają (uśmiech). W tamtym okresie nie stać nas było na inny samochód, a potrzebowaliśmy go do pracy. Bank nie chciał nam udzielić kredytu, ponieważ byliśmy za małą firmą. Były też kłopoty ze zdobyciem zleceń. To było takie błędne koło – żeby zdobyć pieniądze trzeba było wykazać się działalnością, na którą nie było pieniędzy! Wiele lat później syn powiedział: „Pomogę wam”. Wciągnął się szybko i dzisiaj to on myśli o przyszłości „Lesia”.

## – Kiedy pani zawiązała się z firmą?

– Tak na dobre w dwa tysiące szóstym roku, wcześniej pomagałam w księgowości, przy fakturach. Gdy córka wyjechała do Stanów Zjednoczonych, pomyślałam: „Co będę robić sama

w domu?”. Zaczęłam codziennie przyjeżdżać do firmy. Chciałam odciążyć męża, bo wiadomo, że wszystkim nie można zająć się same-mu. Dla jednego człowieka to za dużo. Dzięki mojemu wsparciu mąż miał więcej czasu, na przykład na poszukiwanie zleceń.

## – Jaką pozycję na rynku regionalnym ma „Leś”?

– Dzisiaj już jesteśmy jedną z większych firm. Nie tylko dlatego, że przez lockdown wiele innych przedsiębiorstw musiało wycofać się z rynku, ale także dlatego, że przez te wszystkie lata wyrobiliśmy sobie bardzo dobrą markę. Wiadomo, że gdy „Leś” przyjmie zlecenie, wszystko będzie wykonane na wysokim poziomie. Inwestorzy cenią zaufanych partnerów.

## – Nie pokonała was pandemia...

– Trochę wsparcia otrzymaliśmy od państwa, ale kredyty trzeba spłacić, więc mu-



Lipiec 2020. Godność „Przyjaciół Dziecka” dla firmy „Leś” za wsparcie remontu generalnego i przebudowy obiektu, w który otwarte zostało nowe przedszkole TPD przy ulicy Tatkiewicza w Koszalinie.

sieliśmy zakasać rękawy i po prostu dobrze pracować. Udało nam się przetrwać, to najważniejsze, teraz wiemy, że jesteśmy w stanie poradzić sobie nawet w poważnym kryzysie. Stawiamy na rozwój, choć rynek bywa bardzo trudny.

## – W czym specjalizuje się firma?

– Właściwie od początku świadczymy szeroki wachlarz usług budowlanych, chociaż byliśmy znani głównie z dachów i elewacji. Do niektórych realizacji zatrudniamy podwykonawców, zwłaszcza, gdy chodzi o instalacje. O ile odpowiada to zapisom w przetargu i zgodnie z wolą większości inwestorów, zlecenie przyjmujemy i wykonujemy jako całość, czyli ponosimy pełną odpowiedzialność.

**Henryk Zabrocki** o współpracy z firmą „Leś”: – Czasami jest tak, że ludzie mieszkają blisko siebie, ale nie mogą się spotkać i porozmawiać. Po prostu nie ma okazji, jak to kiedyś mówiło się: nie ma sposobności. Myślę, że tak właśnie było z naszą relacją. Państwo Irena i Tadeusz Lesiowie są moimi krajanami, jeździmy tymi samymi drogami, mimo to współpracę rozpoczęliśmy dopiero kilka lat temu. Idąc tropem konkluzji, że nic nie dzieje się przypadkiem, nasze spotkanie było jedynie kwestią czasu.

Cieszę się, że w ich osobach mogłem poznać nietuzinkowych ludzi, którzy potrafią skutecznie prowadzić duże przedsiębiorstwo w wyjątkowo wymagającej branży, brać udział w działaniach społeczności lokalnej, promować gminę, która ma niewiele tak cenionych i znanych ambasadorów, a równocześnie pomagać innym, zwłaszcza dzieciom i młodzieży oraz wspierać rodziny.

Po latach doświadczeń pani Irena mogłaby dzisiaj kształcić innych przedsiębiorców z trudnej, ale wdzięcznej sztuki pomagania. Jak to w branży budowlanej bywa, jest konkretna, wnikliwa i dokładna. Podejmuje decyzje na podstawie twardych faktów, a nie emocji, co lubię, bo sam taki jestem i rozumiem język rachunku ekonomicznego. Myślę, że to podstawa sukcesu firmy „Leś”.

W ostatnich dwóch latach współpracowaliśmy między innymi przy remoncie generalnym obiektu, w którym znalazło siedzibę nasze nowe przedszkole przy ulicy Tatkiewicza i przy tworzeniu murali dedykowanych rocznicom organizacji na ścianie kamienicy przy ulicy Piłsudskiego w Koszalinie. Dzięki pani Irenie i panu Tadeuszowi te projekty doszły do skutku w zaplanowanych kształcie.

Z moich życiowych obserwacji wynika, że ludzie tworzą rzeczywistość i przyszłość lub biernie oczekują na inicjatywy innych. Państwo Lesiowie z pewnością należą do tej pierwszej kategorii. Zostaną po nas nie tylko, jak głoszą słowa poety, ślady na piasku i kręgi na wodzie, lecz przede wszystkim czyny, które – nomen omen – czynią nas ludźmi dobrymi. W tej kategorii nasi przyjaciele są bezkonkurencyjni.

## – Jak zareagowała pani, gdy syn przejął firmę?

– Zaczęłam dla niego pracować (uśmiech). Byłam spokojna o to, jakim będzie szefem i właścicielem. Pracujemy i podejmujemy decyzje wspólnie i mamy ze sobą stały kontakt. W firmie istnieje podział, kto i czym się zajmuje, dzięki czemu raczej nie wchodzimy sobie

# że możemy pomagać innym ludziom,

Rozmowa z Ireną Leś z Przedsiębiorstwa Usług Budowlanych „Leś”, partnera Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) przy realizacji inwestycji

w drogę. Cieszę się, że syn wprowadził dużo nowych rozwiązań. To miejsce, w którym teraz rozmawiamy [przytulne i wygodne biura przy ulicy Dzierżycińskiej w Koszalinie – dop. pp] to też jego zasługa. Syn, jako przedstawiciel kolejnego pokolenia, bardzo chce iść do przodu, a my, jako rodzice, staramy się jego zapędy racjonalizować.

**– Czy sprawdziła się rodzinna organizacja firmy?**

– Dla nas to bardzo dobra forma działalności, ponieważ dogadujemy się, również w kwestiach finansowych, ufamy sobie i każdy z nas ma swój obszar działania. Spodziewam się jednak, że nie we wszystkich firmach rodzinnych panuje taka sama atmosfera.

**– Kiedy – i w jakich okolicznościach – zdecydowała się pani na rozpoczęcie działalności charytatywnej?**

– Był to okres Bożego Narodzenia w dwa tysiące siódmym roku. Syn przyszedł do mnie i powiedział: „Mamo, może podzieliłoby się z innymi tym, co mamy?”. Pomysł dobry, pomyślałam, a kiedy go poparłam, syn dodał: „Ale ty się, mamo, tym zajmij” (uśmiech). Jesteśmy z okolic Polanowa, więc ze wsparciem przedstawiciela lokalnego samorządu, ufundowaliśmy poczęstunek i prezenty bożonarodzeniowe – z obowiązkową obecnością Mikołaja – dla najmłodszych z okolicznego sołectwa. W ten sposób zaczęliśmy.

**– Wciągnęła panią działalność społeczna?**

– Po udanej pierwszej choince dla dzieci, zaczęliśmy organizować takie wydarzenia co roku, za każdym razem na większą skalę. W jednym z wydarzeń wzięło udział ponad dwieście dzieci! Uważam, że warto pomagać, dlatego angażuję się również w inne akcje charytatywne, na przykład wsparcie dla rozmaitych fundacji. Lubię też, kiedy partnerzy w tym pomaganiu są profesjonalni. Dobrym przykładem jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (uśmiech). Cenię wszelkiego rodzaju podziękowania, bo to świadczy o tym, że osoba obdarowana potrafi zbudować pozytywną relację.

**– Wspieranie partnerów społecznych angażuje czas i energię...**

– Kiedy mi na czymś zależy, znajduję na to czas – taka natura (uśmiech). Czasem zdarzy mi się narzekać, bywa, że zniechęcam się, lecz zawsze wracam do działania. Mam wiele obowiązków w pracy i w domu, więc nie zawsze jest łatwo, ale jeżeli uznaję inicjatywę za wartą udziału, staram się znaleźć i czas, i środki. Równocześnie jestem przeciwna rozdawaniu pieniędzy i spodziewam się zaangażowania, również czasowego, po obu stronach projektu.

**– Pomagając, na co zwraca pani uwagę?**

– Między innymi na to, czego dotyczy projekt, na sposób kontaktu z nami, komunikacji i mówienia o sprawie, na determinację wolontariuszy, na to, czy jesteśmy jedynym partnerem przedsięwzięcia. Staram się wspierać inicjatywy, w których widzę zaangażowanie drugiej strony – to dla mnie ważny element współpracy.

**– Czy czasem pani odmawia wsparcia?**

– Zdarza się, ale rzadko. Na ogół przychodzą do mnie osoby, o których już coś wiem, coś

już zrobiliśmy razem, wiem, czego się spodziewać, o czym będziemy rozmawiać, a to ułatwia nie tylko kontakt, ale także podjęcie decyzji. Niektóre projekty wspieramy od dawna. Udawało nam się i udaje pomagać również w czasie pandemii, kiedy zebranie pieniędzy było dla organizacji charytatywnych szczególnie trudne.

**– Przedstawiciele organizacji, którym pani pomaga mówią o pani: „To osoba niezwykle skromna, o wielkim sercu”. Jak pani przyjmuje komplementy?**

– Jestem konkretną osobą, lubię rzeczowe dyskusje. Podczas spotkania dotyczącego wsparcia rozmawiamy o zakresie pomocy. Padają kwoty, wyjaśniam, jaki może być nasz wkład i dochodzimy do porozumienia.

Z firmą „Leś”, reprezentowaną w tym przypadku przez Irenę Leś, współpracują również inne podmioty aktywności społecznej, w tym – współdziałające z TPD – koszalińskie koło Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

**Ewa Cyngiel**, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej nr 2 stowarzyszenia, tak mówi o współpracy z Ireną Leś: *– Nawiązaliśmy ją w dwa tysiące osiemnastym roku, w ramach organizacji Ogólnopolskich Integuracyjnych Warsztatów Artystycznych w Łazach. Dzięki dużemu wsparciu finansowemu ze strony pani Ireny, impreza mogła zostać zrealizowana w zaplanowanej formule. Od tego czasu datuje się nasza owocna współpraca.*

O samej Irenie Leś: *– To niezwykle skromna osoba, o wielkim sercu. Rozumie potrzeby osób z niepełnosprawnością intelektualną i chętnie identyfikuje się z tym środowiskiem. Dzięki swojej otwartości i zrozumieniu konieczności rozwoju osób z niepełnosprawnością intelektualną, wspiera nasze stowarzyszenie w działaniach, w których widzi ich celowość. Chętnie także bierze udział w uroczystościach i imprezach. Życzliwość, uśmiech i zrozumienie pani Ireny, a także chęć niesienia pomocy, przekładają się na bardzo dobre relacje między panią Ireną a naszymi podopiecznymi, co daje wiele wzajemnych korzyści.*

**– Komu pomaga pani najczęściej?**

– Najczęściej angażuję się w pomoc osobom z niepełnosprawnością i dzieciom. Dzieci często potrzebują najwięcej wsparcia, opieki i zainteresowania. Wierzę, że wśród wielu potrzeb dziecka, szczególne miejsce zajmują: szczęśliwe dzieciństwo i rodzina. Po prostu rodzina. Rodzina, która wspiera i pomaga. Pewnie dlatego, że mamy w tej kwestii podobne poglądy, jak pan Henryk Zabrocki, Prezes koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, udało się nam nawiązać wieloletnią i bardzo owocną współpracę z TPD.

**– Jak ocenia pani tę współpracę?**

– Z panem Henrykiem Zabrockim znamy się jeszcze z czasów jego działalności na rzecz Polanowa i okolicznych miejscowości. Kilka lat temu pan prezes zadzwonił do nas z pytaniem, czy przyjedziemy do Koszalina na koncert charytatywny organizowany przez TPD na rzecz dwóch ciężko chorych chłopców. Wie-



Czerwiec 2021. Irena Leś i Tadeusz Leś odbierają wyróżnienie za wspieranie TPD podczas uroczystego odsłonięcia murali dedykowanych jubileuszom organizacji: 100-lecia w kraju i 75-lecia w Koszalinie.

dział, że pomagamy. Wtedy wsparliśmy finansowo tę inicjatywę, między innymi kupiliśmy na aukcji jeden z obrazów. To był początek naszej współpracy. Jak dotąd, uczestniczyliśmy w wielu przedsięwzięciach TPD. Można powiedzieć, że staliśmy się częścią zespołu sprawczego (uśmiech). Cieszę się, że możemy pomagać Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, ponieważ wiem, że to działalność szlachetna, wiarygodna i profesjonalna.

**– Firma „Leś” włączyła się w obchody jubileuszu koszalińskiego oddziału TPD. W jakim wymiarze?**

– Dołączyliśmy do grona fundatorów sztandaru dla koszalińskiego oddziału TPD, który świętował siedemdziesięciopięcioletnie utworzenia, ale z tego, co wiem, wręczenie już uszytego sztandaru, z uwagi na pandemię, odbędzie się w tym roku. Chętnie weźmiemy udział w uroczystości.

**– Jaki jest zakres społecznej pomocy przedsiębiorstwa „Leś”?**

– Niech pan spojrzy na te wszystkie podziękowania, sporo ich, prawda? To jest ten widoczny ślad po naszym wsparciu, a to, co leży przed panem to zaledwie ułamek wszystkich podziękowań. Zawsze je doceniam, bo to mały gest, który ma wielkie znaczenie. Od TPD dostaję piękne, czasami wzruszające podziękowania, od kilku innych stowarzyszeń tak samo. Cieszę się wtedy podwójnie, widzę, że spotkałam ludzi, którzy cenią nasz wysiłek.

**– Czy warto pomagać?**

– Warto! – mówię to od serca (uśmiech). Współpraca z każdą organizacją jest inna. Choć czasem możemy się nie zgadzać, mimo to zawsze staramy się dojść do porozumienia. Lubię pomagać sprawdzonym podmiotom, jak na przykład TPD. Wiem wtedy, czego się spodziewać, mam zaufanie, jestem spokojna. Ale zawsze mam wewnętrzną satysfakcję z pomagania, niezależnie czy to duża fundacja, czy małe przedsięwzięcie. Kiedy mój syn Paweł mówi: „Mamo, trzeba się dzielić”, myślę, że ma rację.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski  
Fot. Marcin Golik (2), TPD Koszalin

## „Morska Kraina”: prezenty, życzenia i wzruszenia



W przedszkolu koszalińskiego TPD „Morska Kraina” w Drzonowie Dzień Babci i Dzień Dziadka w tym roku świętowane były wyjątkowo uroczyste. – *Dzieci przygotowały piękne przedstawienie i złożyły serdeczne życzenia swoim babciom i dziadkom* – relacjonuje **Paulina Zgorzałek**, nauczycielka z „Morskiej Krainy”.

Niestety, z uwagi na sytuację epidemiczną i wciąż obowiązujące obostrzenia sanitarne, nie była możliwa organizacja spotkania bezpośrednio w przedszkolu. – *Stąd, praktykowany przez nas już w nieodległej przeszłości, pomysł na przygotowanie święta online* – wyjaśnia Paulina Zgorzałek. – *Nie oznacza to, że było mniej uroczyste.*

Babcie i dziadkowie zasiedli więc przed monitorami i ekranami, a dzieci zaprezentowały swoje talenty i nowe umiejętności artystyczne. – *Mamy nadzieję, że piękne życzenia i wspiane prezenty wykonane przez dzieci sprawiły naszym gościom online wiele radości i dostarczyły wzruszeń* – podsumowuje Paulina Zgorzałek.



## „Motylki”: dzieci uwielbiają dobrą zabawę



„Motylki” z przedszkola TPD w Manowie pod Koszalinem, o czym pisaliśmy już parokrotnie, każdą okazję wykorzystują do zdobywania nowych doświadczeń i umiejętności. Tak było i tym razem, kiedy maluchy świętowały Dzień Babci i Dzień Dziadka. – *Wprawdzie przedszkolaki nie mogły tego dnia spotkać się z babciami i dziadkami w przedszkolu, mimo to święto uczciliśmy we właściwy sposób, czyli zabawą i życzeniami* – wyjaśnia **Urszula Drag**, nauczycielka z „Motylków”.

Wcześniej jednak w placówce odbył się Bal Przedszkolaka dla wszystkich dzieci. – *Były konkursy, tańce przy muzyce i zabawa z animatorem, który świetnie poradził sobie z rozkręceniem imprezy* – żartuje Urszula Drag. – *Nasze dzieci uwielbiają, gdy coś się dzieje w przedszkolu. Same wymyślają i proponują nowe działania i chętnie włączają się w ich organizację* – dodaje nauczycielka.

## Rola czytania w życiu dziecka



Nie tylko dla dziecka, ale dla dziecka przede wszystkim, czytanie jest podstawowym narzędziem zdobywania wiedzy, która wpływa na lepszy rozwój malucha i otwiera przed nim drzwi do sukcesu w życiu dorosłym. Sukcesu rozumianego bardzo szeroko. Dlaczego czytanie najmłodszym jest tak ważne?

Każdy wie, że czas spędzony wspólnie z dzieckiem ma wartość bezcenną, ale nie każdy potrafi go znaleźć i dobrze wykorzystać. Czytanie bajek jest doskonałym pretekstem do odłożenia na bok komputera czy telefonu, dzięki czemu możemy zyskać kilka chwil i w stu procentach cieszyć się wzajemnie swoją obecnością.

Czytanie bajek sprzyja okazywaniu uczuć. Nie ma chyba innej, bardziej działającej na wyobraźnię, czynności niż czytanie. Bajkowe opisy, elektryzujący bohaterowie i barwne historie dają nieograniczone możliwości rozwoju myślenia obrazem u najmłodszych, które z pewnością przydadzą im się w późniejszym wieku.

Aspekt edukacyjny jest jednym z najważniejszych argumentów zachęcających do czytania. Dzieci podczas słuchania ulubionych bajek z dużą łatwością przyswajają nowe słowa, przez co wzbogacają swoje słownictwo i kształtują własny styl wypowiedzi.

Większość bajek opowiada historie, w których bohater na początku wyraziście doświadcza różnych sytuacji, nie zawsze przyjemnych, lecz za każdym razem pouczających. Dziecko kibicuje swojemu bohaterowi i utożsamia się z nim w pokonywaniu przeciwności kształtując w ten sposób swoją wrażliwość.

Oprócz wrażliwości, dziecko uczy się także empatii. Historie jego ulubionych postaci pomagają mu dostrzec uczucia innych osób i nieprawidłowe zachowania w otoczeniu własnym. Wszyscy chcemy, aby nasze dzieci wyrosły na mądrych, dojrzałych i szczęśliwych ludzi. Czytanie jest na to dobrym sposobem.

Beata Robak

*Autorka jest nauczycielką w przedszkolu TPD w Lekowie. Stamtąd również pochodzi zdjęcie zamieszczone wyżej*

## Program „Żółty Talerz” w liczbach



Trwa VI edycja ogólnopolskiego, realizowanego od początku jego trwania również w placówkach koszalińskiego TPD, profilaktycznego programu żywieniowego Kulczyk Foundation (KF) „Żółty Talerz”.

Jak informuje FK, w programie ogółem uczestniczy 15.273 dzieci, które na co dzień przebywają w 373 miejscach w kraju. Poprzez kilka polskich organizacji społecznych: TPD, Caritas, Polski Czerwony Krzyż i SOS Wioski Dziecięce, FK współfinansowała już ponad 8.147.526 posiłków dla dzieci.

Program działa od 1.975 dni. Obecnie trwa – i potrwa do 31 sierpnia 2022 r. – już VI edycja „Żółtego Talerz”, realizowana w szkołach, świetlicach, stołówkach szkolnych i pozaszkolnych.

(mg)



## „Żabki”: bliżej natury i ekologii

Maluchy z grupy „Żabki” koszalińskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka” realizują ogólnopolski program Ekoeksperymentarium. Program objęty jest honorowym patronatem Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Podczas kolejnych zajęć w styczniu br., przedszkolaki grały w tzw. pokój dziecka. – *To wspaniała, pouczająca, twórcza i rozwijająca zabawa – podkreślają nauczycielki „Żabek”. – Poprzez właściwy dobór tematów nie pozostawia wątpliwości, kto powinien dbać o naturę.*

Ekoeksperymentarium – o gra edukacyjna dla dzieci, dostępna bezpłatnie w internecie. Zaprasza do odkrywania tajemnic lasu. Gracze pakują plecak na leśną wyprawę, wypatrują zwierząt, poznają tajniki pracy leśnika i zdobywają medal Przyjaciela Lasu. Ekoeksperymentarium uczy i rozwija dobre praktyki ekologiczne u najmłodszych. Pokazuje jak świadomie robić zakupy, sprzątać czy oszczędzać wodę – wszystko w formie gry, odzwierciedlającej codzienne czynności.



## „Kotki”: „Rzepka” dla babć i dziadków

Przedszkolaki z grupy „Kotki” przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka” w Koszalinie, pod okiem nauczycielek: **Darii Burchackiej** i **Moniki Zawadzińskiej-Sowy**, przygotowały w styczniu 2022 r. przedstawienie, w którym wzięły udział wszystkie dzieci. – *Byłam, widziałam i zachwycałam się tym, co zobaczyłam* – przyznała **Anna Poznańska**, zastępca dyrektora ds. pedagogicznych koszalińskiego oddziału TPD.

Z okazji Dnia Babcia i Dnia Dziadka maluchy wystąpiły w inscenizacji do popularnego wiersza Juliana Tuwima „Rzepka” z niezapomnianego tomu „Lokomotywa”. W przygotowanie przedstawienia zaangażowali się również rodzice przedszkolaków. Było więc rodzinnie, integracyjnie i artystycznie. Wydarzenie odbyło się z zachowaniem wszystkich rygorów sanitarnych.



## „Horyzont”: konkurs dla wychowanków



Ognisko TPD „Horyzont” w Koszalinie przyjęło w tym roku kalendarzowym nowych wychowanków. – *W związku z tym zorganizowaliśmy konkurs dotyczący zasad panujących na świetlicy – mówi Krzysztof Kretkowski, wychowawca z „Horyzontu”. – Ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu w odpowiedziach na zadanie przez nas pytania dzieci wykazały się dużą wiedzą teoretyczną.*

ko wskazuje więc na to, że małe dzieci w ciągu dnia potrzebują resetu, wyciszenia. Jesteśmy nieustannie bombardowani dźwiękiem, światłem i jego błyskami. Nasze zmysły są ciągle pobudzone. Dotyczy to w równym stopniu dorosłych, co dzieci, które szczególnie intensywnie odczuwają wpływ różnych bodźców.

Maluchy w przedszkolu mają rozmaite atrakcje, przychodzą bardzo wcześnie rano, niektóre nawet przed godziną siódmą, więc musiały wstać po szóstej. Odbierane są natomiast dopiero po ośmiu, a niekiedy dziewięciu godzinach pobytu. Do obiadu, czyli południa, w przedszkolu dzieje się najwięcej. Aktywność dzieci jest wtedy najwyższa; odbywają się zajęcia kierowane, zabawy swobodne i na świeżym powietrzu.

Maluchy w przedszkolu mają rozmaite atrakcje, przychodzą bardzo wcześnie rano, niektóre nawet przed godziną siódmą, więc musiały wstać po szóstej. Odbierane są natomiast dopiero po ośmiu, a niekiedy dziewięciu godzinach pobytu. Do obiadu, czyli południa, w przedszkolu dzieje się najwięcej. Aktywność dzieci jest wtedy najwyższa; odbywają się zajęcia kierowane, zabawy swobodne i na świeżym powietrzu.

### Warto odpoczywać!

Przez te wszystkie godziny dzieci są atakowane wieloma bodźcami, w pomieszczeniach jest głośno, podopieczni są niezwykle ruchliwi. Dlatego w końcu nadchodzi pora na odpoczynek młodego organizmu. Temu właśnie służy leżakowanie – czyli odpoczynek. Maluszek ładuje baterie, posila się energetycznie. Wszystkie jego systemy zwalniają, odpoczywa. Większość dzieci zasypia, inne spokojnie spoczywają na leżakach.

W sali panuje półmrok, gra łagodna muzyka, czasami nauczyciel czyta bajkę. Po odpoczynku dzieci mają nową energię do działania. Czy zatem leżakowanie jest potrzebne? Dlaczego nie? A właściwie: nawet konieczne! Co o tym myślicie? Z pewnością przydaje się również wielu dorosłym, choć wtedy mówimy o „drzemce regeneracyjnej”, „popołudniowym zbieraniu sił”, „odespaniu pracy”. Czasami, na przykład w weekendy, warto wspólnie z dzieckiem położyć się na kilka chwil, żeby choć przez chwilę poczuć beztroskę.

Katarzyna Zbrzeźniak

Autorka jest nauczycielką w koszalińskim przedszkolu TPD „Przyjaciół Dziecka”

## Leżakowanie? Czemu nie? A nawet koniecznie!

Leżakowanie. Czy jest potrzebne dzieciom w przedszkolu? Nie ma przepisów regulujących obowiązek leżakowania dzieci. Z drugiej strony, czy wyobrażamy sobie pobyt najmłodszych w placówkach bez tego rodzaju odpoczynku? Czasami rytuały i dobre zwyczaje skutecznie i potrzebnie zastępują normy ustanawiane przepisami.

### Nawet krótka drzemka

W ocenie naukowców z różnych ośrodków badawczych na świecie, nawet krótka drzemka w ciągu dnia wpływa korzystnie na pracę mózgu. Ważna jest szczególnie w przypadku dzieci, które najintensywniej rozwijają się w pierwszych latach swojego życia. Aby kilkulatek mógł sprawnie przyswajać wiedzę, utrzymywać ją i nabywać niezbędne umiejętności, powinien spać co najmniej 20 minut w ciągu dnia.

Sen, niczym lekarstwo, regeneruje, wpływa na koncentrację uwagi, procesy zapamiętywania i sprawność fizyczną, a także – o czym często zapominamy – sprawia przyjemność. Naukowcy alarmują jednak, że aby drzemka rzeczywiście dawała rezultaty, niezbędne jest stworzenie do niej właściwych warunków. Najmłodszy, którzy śpią zbyt krótko, mogą przejawiać zachowania charakterystyczne dla ADHD.

### W świecie bodźców

Badania wykazały ponadto, że niewyspane maluchy są pobudzone, nerwowe, trudniej im się skupić, a wieczorem nie mogą zasnąć. Wszyst-

# Co można zrobić nudząc się, czyli do zabawy! (część 1)

Podobno najtrudniej jest nic nie robić. Być może, ale prawdopodobnie dotyczy to wyłącznie osób, które mają co robić. Co z resztą? Z dorosłymi i młodzieżą w fazie nauki nie ma większego problemu, odkąd komórki weszły do codziennego użytku. A dzieci? Właśnie! Gdyby nuda była walutą, maluchy stałyby się najbogatszymi ludźmi na świecie. Dlatego zebraliśmy dla naszych Czytelników zbiór propozycji zabawowych, które zostały przetestowane w praktyce opiekuńczej i sprawdzają się w walce z nudą. Oto część pierwsza.

„Co można robić nudząc się? Hm... Można na przykład ziewać: aaa... Albo cichutko śpiewać: lałala... Szurać nogami po podłodze: szur, szur... Leciuć klepać się po nodze: klap, klap, klap... Albo podrapać się po uchu: skrob, skrob, skrob... Czy też pogłaskać się po brzuchu: ooo tak! Można też kichać jak z armaty: aaa psik! Rysować w powietrzu kwadraty: ooo – raz, dwa, trzy... Bądź puknąć się palcem w czoło: puk, puk, puk. W powietrzu zrobić koło: taaakie koło! Lub – jeśli tylko wypada – no, no, no... Połaskotać sąsiada: gili-gili, gili-gili... I co? I z pewnością od tej chwili nie będziemy się nudzili!”

Któż tego nie zna? Chyba tylko ten, kto nigdy się nie nudził. A z dziećmi zwykle jest tak, że choćbyśmy nie wiem, ile wymyślili zabaw i gier, prędzej, czy później nastanie tak zwany

## etap wielkiej nudy.

**Marta Bogdanowicz** wymyśliła kilka zabaw kreatywnych. Rozpoczynamy od włoskiej „Pizzy”. Wszystkie gesty, ruchy i czynności delikatnie wykonujemy na dziecku: „Wysypujemy mąkę do miski – brzegami dłoni wykonujemy ruchy zagarniania jej od zewnątrz do środka. Lejemy oliwę – rysujemy falistą linię od góry do dołu. Dodajemy szczyptę soli – lekko szczypiemy raz, nooo... może dwa, trzy i wyrabiamy ciasto – ugniatamy boki dziecka.

Wałkujemy – przesuwamy złożone pięści w górę i w dół pleców. Wyglądamy placek – gładzimy go i na wierzch kładziemy: pokrojone pomidory – uderzamy dłońmi zwiniętymi w miseczkę, krążki cebuli – rysujemy kółka, oliwki – naciskamy palcem w kilku miejscach. Dziecko samo wymyśla, co jeszcze dodamy do pizzy. Posypujemy serem – szybko uderzamy opuszkami palców u rąk; to parmezan i mozzarella. Wreszcie: buch! do pieca”.

Wiadomo, że to to dopiero etap pierwszy, bo teraz: „Siadamy za plecami dziecka i na chwilę unieruchamiamy je, wyjmujemy i kroimy, a kroimy brzegiemi dłoni – dla mamusi, dla tatusia, dla babci, dla brata, dla Matyldy..., a teraz... dziecko wymyśla, dla kogo jeszcze będą kawałki pizzy. Kawałki polewamy keczupem – kreślimy linię z pętelkami i... zjadamy! Gdy rodzice bawią się z dzieckiem, w tym momencie zwykle następuje cała gama pieśzcot z: mniām, mniām, mniām. połączonych z całowaniem dziecka, delikatnym chwytniem wargami, naśladowaniem gryzienia i tym podobne”.

Dzieci uwielbiają tego rodzaju zabawy, zwłaszcza, że intrygujące jest samo

## oczekiwanie na ciąg dalszy,

czyli to, co – wiedzą to już z życia, czyli

doświadczenia – nieuchronnie musi nastąpić. Skoro przygotowujemy ciasto, będzie pizza, placek musi trafić do pieca, a gotowy na stół i obdzielić mnóstwo talerzy osób, na których maluchowi zależy. To dobry przykład zabawy inspirującej, szczególnie dla niejadków, które – po tylu sugestywnych zabiegach kuchennych – mogą wreszcie nabrać apetytu.

A teraz „Myjnia samochodowa”, tej samej autorki, z jej zastrzeżeniem, że to „zabawa dla grupy dzieci, w którą można bawić się z jednym dzieckiem”. „Dzieci, zwrócone twarzami do siebie, klęcząc tworzą szpaler. Nadchodzi termin przeglądu technicznego. Najwyższy czas, żeby umyć samochód. Samochód wprowadzamy do myjni, dziecko grające rolę samochodu wchodzi na czworakach w szpaler, polewamy wodą, a pozostałe dzieci gładzą je po plecach, skrapiamy szamponem trącając opuszkami palców. Robimy dużo bąbelków, coraz mocniej i szybciej, szczołkujemy karoserię, przecieramy szyby i lusterka, okrężnymi ruchami masując uszy i splukujemy szybkimi ruchami dłoni oraz suszymy pocierając na przemian palcami”. Czy to działa? Jeszcze jak!

Kolejna propozycja to „Sześć parasoli” Anny Łady-Grodzickiej: „Kiedy deszcz na dworze pada, to w szatni stoi kolorowych parasoli gromada. Ten pierwszy – w esy-floresy – to parasol Teresy. Drugi – czerwony w kółka – to parasol Jurka. Trzeci – beżowy w kropki – to parasol Dorotki. Czwarty – żółty w kwiatki – to parasol Beatki. Piąty – w ciapki zielony – to parasol Ilony. Szósty – niebieski w kratkę – wybrał sobie Małgorzatkę. Z Małgorzatką chodzi wszędzie i

## czeka, aż deszcz będzie”.

Wszystkie dobre zabawy mają to do siebie, że prędzej czy później kończą się, o ile dziecko w ich trakcie samo nie stwierdzi, że zabawa stała się nudna, co może zdarzyć się zwłaszcza wtedy, gdy jest powtarzalna bez zmian formuły (przykład poniżej) lub słabo angażuje dziecko. Dotyczyć to może zabaw, w których fizyczność odgrywa mniejszą rolę, a bardziej liczy się wysiłek intelektualny. Dlatego dziecko najchętniej i najczęściej wybiera zabawy, w których równocześnie może zaspokoić swoją naturalną potrzebę ruchu.

Wiele oczywiście zależy od pomysłowości dorosłego, który musi przełożyć język czynności z działań rzeczywistych na wyimaginowane. W przypadku grup opiekun może z powodzeniem skorzystać z inwencji samych dzieci, które doskonale potrafią udawać to, co robią dorośli, a nawet wiele dodawać od siebie.

Stara angielska piosenka przywodzi na myśl tekst „Pajęczka”. Podczas tej zabawy

„dziecko siedzi tyłem do nas lub leży na brzuchu”. Na początku lekko stukamy wszystkimi palcami w jego plecy, potem po kolei rysujemy opisywane elementy”. Oto jak to idzie: „Wspiął się pajęczek po rynnie – kroczy palcami od dołu pleców ku górze. Spadł wielki deszcz i zmył pajęczka – szybko przesuwamy na dół ułożone płasko dłonie. Zaświeciło słońce, wysuszyło pajęczka, rynnę i... – masujemy plecy ruchem okrężnym aż do rozgrzania. Wspiął się pajęczek po rynnie... – wszystko

## zaczynamy od początku”.

Na koniec sięgnę po „Stonogę” Bolesława Kołodziejskiego, która jest również zabawą skojarzeniową i na ogół daje obydwu stronom mnóstwo radości. Warto spróbować!

„Stąpamy wszystkimi palcami dłoni po plecach dziecka recytując: Jedna noga, druga noga, trzecia noga, czwarta noga. Ludzie! Patrzcie! To stonoga, to stonoga! Noga piąta i piętnasta... – piszemy te liczby – ...siedemnasta i osiemnasta... – te także piszemy. Sama nazwa mówi nam: ta stonoga sto nóg ma – piszemy liczbę 100. Gdy do domu dojdzie wreszcie – kroczy palcami – to pod drzwiami, miłe panie, jedna noga z drugą nogą zaczynają wnet szuranie – na przemian pocieramy dłońmi. Wycierają w wycieraczkę, czyszczą bućki po bućku, a później błyszczące i lśniące – kreślimy palcami wskazującymi pionowe kreski – ustawiają w pokoiku”.

Każda tego rodzaju zabawa na przełamanie nudy w domu, przedszkolu lub jeszcze innym miejscu, to wyzwanie dla opiekunów i moderatorów. Dzieci chętnie uczestniczą we wszystkich formach zaangażowania ruchowego, lecz aby zabawa spełniła swoje założenie, muszą czuć ze strony dorosłych naturalność zachowania, czyli – mówiąc wprost – że osoba dorosła na czas zabawy staje się dzieckiem.

Nie ma w tym zresztą nic trudnego, wszak wszystkim nam zdarza się wspominać dzieciństwo jako czas bez trosk zabaw. Powrót do tego stanu emocjonalnego to czysta przyjemność!

Oprac. (ap)

**Od redakcji:** W dwóch częściach tego tekstu skorzystaliśmy z cytatów i tekstów literackich wielu autorów. Tam, gdzie było to możliwe, podajemy twórcę i odnosimy się do źródła. Nie wszystkie materiały mają znanych albo zidentyfikowanych autorów bądź weszły do użycia z zataczeniem się czyjegokolwiek autorstwa. Wspólnie z autorką dokonaliśmy jednak wszelkich starań, by zachować prawa intelektualne osób, które wymyśliły podane w tekstach frazy.

2021 r. niczego nie zmienił w funkcjonowaniu koszalińskich placówek Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD). Pandemia wciąż demolowała normalny tryb zajęć dla dzieci i młodzieży. Przedszkola i ogniska były wprawdzie otwarte, lecz obowiązywały w nich obostrzenia sanitarne. – *Czekamy na pierwsze rezultaty akcji szczepień i dalsze decyzje rządu* – mówił w lutym Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek.

## Historia

# koszalińskiego TPD

Piotr Pawłowski Fot. TPD Koszalin

(część 19)



Pracownicy ognisk wzięli udział w – realizowanym przez Zarząd Główny (ZG) TPD w Warszawie przy współpracy firmy PEPCO – szkoleniu w ramach projektu „Cyfrolatki”. Dotyczył on edukacji w zakresie informatycznym.

– *Nasze dzieci spędzają za dużo czasu w internecie, przez co narażone są na wiele różnych niebezpieczeństw i zagrożeń oraz dostęp do treści nieodpowiednich dla ich wieku i rozwoju* – przyznała **Beata Gidaszewska**, wychowawca, pedagog rodziny i kierownik ogniska „Zacisze” w Koszalinie. – *Rodzice często skarżą się, że nie mają wystarczającej wiedzy, aby poradzić sobie z tym problemem.*

### Zamiast „Miedziaka”

Na przełomie roku, studenci Politechniki Koszalińskiej zwykle liczyli pieniądze zabrane podczas grudniowej akcji charytatywnej „Wrzuć miedziaka dla dzieciaka” i szykowali się do przekazania czeku wybranej organizacji pozarządowej, wspierającej dzieci lub placówce opiekuńczo-wychowawczej. W latach 2018-2029 beneficjentem zbiórki był koszaliński oddział TPD i ogniska: „Horyzont” w pierwszym roku i „Zacisze” w roku następnym.

W 2020 r. pandemia przeszkodziła w organizacji popularnego „Miedziaka”. Studenci przebywali w domach, kształcili się online, galerie handlowe, w których zwykle odbywały się finałowe kwesty, funkcjonowały w obostrzeniach sanitarnymi. Akcja stała się niemożliwa do realizacji. Jednak studenci nie zapomnieli o dzieciach z TPD. Tym razem wspólnymi siłami zebrali świąteczne upominki dla 14 podopiecznych Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej TPD w Starych Bielicach. Prezenty trafiły do domu przed świętami.

Poza Gwiazdorem, „Miedziakiem” i incydentalnymi akcjami wsparcia podopiecznych organizacji, dzięki – realizowanemu również w Koszalinie – ogólnopolskiemu programowi „Żółty Talerz” Kulczyk Foundation, TPD mogło wspierać najbardziej potrzebujące rodziny paczkami z żywnością. Gdy kolejna partia miała trafić do podopiecznych, w pakowanie i transport zaangażowali się wychowawcy i pracownicy biura oddziału. Wszystko poszło szybko i sprawnie, a przygotowaniom do odprawienia samochodów z paczkami towarzyszyła kamera koszalińskiego zespołu TVP Szczecin. Z tej okazji powstał materiał informacyjny, który został wyemitowany na antenie TVP3.

### Telefon zaufania TPD

W 2021 r. kontynuował działalność telefon zaufania RPD dla dzieci, młodzieży i rodziców. Pod numerem: 507 783 75 dyżurowali specjaliści: pedagodzy, psychologowie, terapeuci, wychowawcy i społeczny rzecznik praw dziecka. Większość sygnałów wymagała porady. Sporo problemów udawało się rozwiązać po jednorazowym kontakcie.

Telefon zaufania był też źródłem oparcia dla wielu podopiecznych systematycznie dzwoniących. Te osoby czuły się samotne, same mówiły, że nie mają nikogo, z kim mogliby otwarcie porozmawiać. Dzielili się informacjami o postępach w nauce, opowiadały o relacjach z innymi, sukcesach i porażkach.

O zakresie pomocy, realizowanej nie tylko zdalnie, na łamach lutowego wydania „Świata Dziecka”, tak pisała Beata Gidaszewska, jedna z osób pełniących dyżury: „Wszelkiego rodzaju, różnorodnie i pochodzące z rozmaitych, nie zawsze wiarygodnych i sprawdzonych źródeł, informacje na temat pandemii i wirusa COVID-19 dotyczą w równym stopniu wszystkich, również dzieci. Podobnie jak dorośli, najmłodszy również niemal od roku borykają się ze strachem, niepewnością i niepokojem”.

Wszystkie dzieci, w każdym wieku, także szczęśliwe, spokojnie i mniej przejmujące się sytuacją, z różnym natężeniem i częstotliwością, ale jednak odczuwały nieprzyjemne emocje – to pierwszy wniosek specjalistów. „Po kilku miesiącach okazuje się, że stanowimy coś w rodzaju ostatniej – lub pierwszej – deski ratunku” – napisała Beata Gidaszewska.

### Wiele znaków zapytania

W rozmowach dzieci i rodzice mówili najczęściej o lęku, który dzieci paraliżował, a rodziców stawał przed wyzwaniem przekraczającymi ich możliwości. Rozmówcy wprost deklarowali, że chcieliby, aby „zmiana jakościowa życia” i „powrót do normalności” odbyły się możliwie jak szybciej.

Beata Gidaszewska w „Świecie Dziecka” pisała: <Dzieci zasypują nas pytaniami: „Czy ja również zachoruję?”, „Czy zachoruje ktoś z moich bliskich?”, „Czy umrze moja babcia?”, „Czy zabiorą mnie do domu dziecka, gdy zachoruję moi rodzice?”, „Co się stanie, kiedy trafię do szpitala?”, „Czy, jeżeli zachorujemy, zabiorą nam wszystkie rzeczy i je spalą?”, „Kiedy to się wreszcie skończy?”, „Dlaczego nie mogę spotykać się z koleżanką?”, „Czy szkoły zawsze już

będą zamknięte?” Trudno im się dziwić, zwłaszcza, że nie znajdują odpowiedzi na pytania nie tylko u najbliższych, w tym rodzeństwa, rówieśników, także szkolnych, nauczycieli, a nawet w powszechnie dostępnych źródłach informacji – mediach, internecie. Wątpliwości pojawiają się często i są trudne również dla dorosłych. Wiemy o tym, ponieważ sami rodzice nam o tym mówią, telefonują, żeby zapytać, jak o pandemii rozmawiać z dzieckiem. „Co i jak mówić, żeby wrócił spokój?”, „Co mówić, a czego lepiej nie mówić?”, „Co dziecko wie, a czego nie powinno wiedzieć?”, „Czy to, czego dowię się, na przykład ode mnie, przyniesie jakiś dobry skutek?” – to z kolei najczęstsze pytania od rodziców i opiekunów. Zdarza się, że słyszymy: „Czy porozmawia pani z moim synem/moją córką? Wtedy może uda się nam uniknąć błędów...”>.

### Nie tylko pandemia

Jednak, co podkreślała Beata Gidaszewska, niektóre informacje dziecko powinno usłyszeć od rodziców lub dziadków, w tej relacji i wzajemnej reakcji za zagrożenia błędy mają mniejsze znaczenia. Liczy się przede wszystkim wzajemne zaufanie, zrozumienie, poczucie akceptacji i bezpieczeństwa

Przez cały czas trwania tzw. ścisłej, a więc zbierającej największe żniwo zakażeń wirusem, pandemii, dzieci, identycznie jak dorośli, w tym ich rodzice, opiekunowie, nauczyciele, wychowawcy, skrajnie różnie reagowali na zagrożenie. Niektóre czuły pewnego rodzaju podekscytowanie, ciekawość, a nawet radość z powodu przeniesienia szkolnych zajęć do sieci. Inne dzieci z dużym napięciem i lękiem regularnie sprawdzały portale informacyjne, dopytywały dorosłych i poszukiwały informacji o skali niebezpieczeństwa. Jeszcze inne – jak wynika z relacji dyżurnych telefonu zaufania TPD – dochodziły do wniosku: „Mam już dość, nie mogę tego oglądać, słuchać i czytać, a tym bardziej rozmawiać o COVID-19. Chcę, żeby wreszcie było normalnie!”.

Telefon zaufania TPD to nie tylko pytania dotyczące pandemii. Niemal równie często dyżurujące osoby rozmawiały o problemach szkolnych, wychowawczych, rodzinnych, rówieśniczych, prawnych, emocjonalnych. Zdarzały się także telefony od seniorów, którzy omyłkowo spisali numer z ogłoszeń w mediach. Wszystko to wskazywało, jak ważny w tamtym czasie była – i niestety pozostaje – pomoc, życzliwa postawa, a nawet sama obecność drugiego człowieka.



## W przedszkolu każdy dzień jest inny i każdy ciekawy

Bardzo interesujące zdjęcia otrzymaliśmy z przedszkola TPD „Morska Kraina” w Drzonowie, gdzie grudzień 2021 r. był dla dzieci, ich nauczycielek i opiekunek niezwykle pracowity, a styczeń 2022 r. zapowiadał się równie aktywnie. Maluchy malowały deszczowy krajobraz za oknem, w kuchni przedszkolnej piekły pierniki i dowiedziały się, na czym polega praca górników – a to zaledwie skromny wyjątek z tego, co robią na co dzień. Zachęcamy inne placówki do nadsyłania fotorelacji z wydarzeń, zajęć i imprez okolicznościowych. Pokażcie, co i jak robicie, dzielcie się dobrymi praktykami i przykładami.

(mg)

Fot. TPD Drzonowo

